Rok VIII. Nr. 128. Sosnowiec, środa 10 maja 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
[illegible]es Redakcji, A[illegible]tracji i Drukarni Sosnowiec, ul. T[illegible]alna 1a Telefon Redakcji 6-92, Admin[illegible] 4-97, Drukarni 4[illegible]
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.24[illegible]

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Dymisja gabinetu premjera Prystora

Prezydent Mościcki złożył wczoraj przysięgę

WARSZAWA, 8. 5. (wł.) Dziś, w związku z uroczystością zaprzysiężenia nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, stolica przybrała odświętny charakter.

Wszystkie domy udekorowane były flagami państwowemi.

Poczynając od godz. 11.30, zaczęły zajeżdżać przed bramę zegarową Zamku samochody, skąd członkowie Zgromadzenia Narodowego udają się na pierwsze piętro, gdzie w hallu składają swoje podpisy na liście obecności.

O godz. 11.45 przybył na Zamek premjer Prystor. Wkrótce potem sala assamblowa wypełniła się do ostatniego niemal miejsca.

Środek sali zajęli członkowie Zgromadzenia Narodowego, po prawej stronie ustawionego podjum zajęli miejsca ministrowie, po lewej zaś podsekretarze stanu.

Na kilka minut przed godz. 12 Pan Prezydent Mościcki przeszedł ze swego gabinetu do sali Marmurowej w towarzystwie premjera Prystora i świty.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe przewodniczący Zgromadzenia marszałek Świtalski otworzył posiedzenie Zgromadzenia.

Prezydent Mościcki wszedł na podjum, poczem marszałek Świtalski zapytał go, czy przyjmuje wybór. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, marszałek Świtalski prosił Elekta o złożenie przysięgi, wręczając mu jej tekst.

Prezydent Mościcki położywszy lewą rękę na Konstytucji pod niósłszy dwa palce prawej ręki do góry wśród ogólnego napięcia i powszechnej uwagi odczytał słowa przysięgi.

DYMISJA RZĄDU.

Bezpośrednio po zaprzysiężeniu prezydenta odbyło się dziś w południe posiedzenie rady ministrów, na którem zgodnie ze zwyczajem zapadła uchwała wniesienia na ręce prezydenta Mościckiego dymisji gabinetu.

O godz. 12 m. 50 p. premjer Prystor wrócił z Zamku do prezydjum Rady ministrów.

Jednocześnie stało się wiadome, iż p. prezydent przyjął dymisję gabinetu, polecając p. premjerowi i ministrom pełnienie obowiązków do czasu mianowania nowego gabinetu.

Popołudniu trwały narady rządu nad rekonstrukcją gabinetu.

Nowy rząd utworzony będzie prawdopodobnie w ciągu dnia jutrzejszego. Główną troską dzisiejszych narad w łonie rządu była sprawa obsadzenia tek gospodarczych.

W dalszym ciągu wymieniano dziś jako kandydata na premjera płk. Sławka, min. Becka i wreszcie min. Jędrzejewicza.

Mówiono także iż prezesem bloku parlamentarnego BBWR zostałby min. Jędrzejewicz, gdyby płk. Sławek przyjął misję tworzenia gabinetu.

Ministrem oświaty w takim wypadku zostałby wiceminister ks. Żongołłowicz lub dyr. departamentu Potocki.

Jako kandydata na min. rolnictwa wymieniano dziś posła Kleszczyńskiego, a na min. sprawiedliwości — posła Paschalskiego.

Lot, który przyniósł zaszczyt lotnictwu polskiemu

Kiedy kpt. Skarżyński wystartuje do dalszego lotu.

PARYŻ, 9. 5. Dotychczas jeszcze niema wiadomości, kiedy i czy rozpocznie kpt. Skarżyński swój dalszy lot do Rio de Janeiro.

Poranna prasa paryska podaje fakt przelotu bez żadnych jeszcze komentarzy, notując jedynie fakt pobicia rekordu międzynarodowego dla samolotu lekkiej konstrukcji.

Kpt. Skarżyński osiągnął dystans 3.630 klm. Ostatni zaś rekord długości lotu, ustalony przez lotniczkę francuską Marise Bastie dnia 29 czerwca 1931 r., wynosił 2.976 klm.

Prasa charakteryzuje zwycięstwo kpt. Skarżyńskiego następującemi tytułami: „Samotny lotnik na pokładzie lekkiego samolotu", „Lotnik polski przefrunął Atlantyk" „Przelot na turystycznym samolocie".

Kilka pism podało fotografje kpt. Skarżyńskiego.

DEPESZA MIN COTA.

PARYŻ, 9. 5. PAT. Minister lotnictwa Pierre Cot wysłał do kpt. Skarżyńskiego depeszę, winszując mu zwycięskiego lotu, który przyniósł zaszczyt lotnictwu polskiemu.

(Dalsze szczegóły o kpt. Skarżyńskim dajemy na str. 2-ej).

PIERWSZA DEPESZA OD KAPITANA SKARŻYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 9. 5. Depesza wysłana została wczoraj przez bohaterskiego lotnika z Macejo w Brazylji, gdzie wylądował kpt. Skarżyński.

MACEJO, 9. 5. Start poszedł dobrze. Pogoda na wybrzeżu afrykańskiem i na przestrzeni pierwszego tysiąca kilometrów bardzo zła. Chmury, silne prądy powietrzne i rzucanie płatowcem.

W pasie ciszy (również około 1.000 klm.) przez cały czas ulewne deszcze podzwrotnikowe.

Dopiero w pobliżu wybrzeży brazylijskich pogoda poprawiła się i reszta lotu odbyła się bez przeszkód.

(—) Skarżyński.

MODRZEJOWSKIE ZAKŁADY OTRZYMAJĄ ZAMÓWIENIA SOWIECKIE.

WARSZAWA, 9. 5. (wł.) Sowiety zamierzają, w wyniku podróży delegacji sowieckiej po Polsce, zamówić większe ilości żelaza niegatunkowego za sumę 6 miljonów złotych.

Zamówienie to podzielone będzie pomiędzy modrzejowskie zakłady w Sosnowcu i hutę Pokoju.

PROCES MJR. STAWIŃSKIEGO

WARSZAWA, 9. 5. (wł.) Dziś w sądzie wojskowym rozpoczął się proces mjr. Stawińskiego który w czasie sprzeczki zabił ziemianina Jankowskiego w nocy z 22 na 23 marca w winiarni Caveau Caucasien w stolicy. Na sprawę wezwano kilkunastu świadków.

Ofensywa japońska na Pekin

PRZY POMOCY ESKADR BOMBARDUJĄCYCH JAPOŃCZYCY SFORSOWALI RZEKĘ LUAN.

LONDYN, 9. 5. (wł.) Donoszą z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły wielką ofensywę w kierunku na Pekin i Tsien - Tsin.

Pozycje chińskie na rzece Luan zostały przełamane. Japończycy przekroczyli rzekę i szybko posuwały się ku południowi.

Marsz ofensywy japońskiej jest tak gwałtowny, że wojska chińskie nie są w stanie nigdzie uchwycić się terenu i nie mogą na żadnej linji zorganizować obrony.

Najbliższym celem ofensywy japońskiej jest miasto Yun - Ping, które stanowi wrota Pekinu.

Według opinji attaches wojskowych o powodzeniu japońskiem na rzece Luan zadecydował nalot kilkunastu eskadr, bombardujących, które zarzuciły pociskami zarówno stanowiska, jak i tyły wojsk chińskich, wywołując tem niebywałą panikę.

Sąd Najwyższy skasował wyrok

sądu apelacyjnego w sprawie brzeskiej

WARSZAWA, 8. 5. (wł.) Sąd Najwyższy ogłosił dziś po kilkugodzinnych naradach wyrok w sprawie skargi kasacyjnej obrońców b. więźniów brzeskich.

Decyzja Sądu Najwyższego uznaje zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący obrazy artykułu 44 kodeksu, za uzasadniony, gdyż sędzia Chodecki w niezgodzie z ustawą brał udział w posiedzeniu trybunału.

Sąd Najwyższy wyrok trybunału apelacyjnego skasował i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia innemu kompletowi sędziów.

Decyzja Sądu Najwyższego wywołała w kołach prawniczych i politycznych duże wrażenie.

KAPITAN SKARŻYŃSKI — ZDOBYWCA ATLANTYKU.

Polski lotnik, na samolocie polskiej konstrukcji — przeleciał południowy Atlantyk.

Kpt. Stanisław Skarżyński zapisał w historji polskiego i światowego lotnictwa niezwykle piękną kartę.

Przez dziwny zbieg okoliczności — samotny lot kpt. Skarżyńskiego na turystycznym samolocie — przypomina lot Lindbergha I odległością trasy nad wodnemi odmętami i typem — wybitnie lądowym samolotu i startem z dwu odległych od siebie miejscowości, ale o jednakowej nazwie. Lindbergh wyleciał z Saint Louis w Stanach Zjednoczonych, Saint Louis w Senegalu było miejscem startu kpt. Skarżyńskiego do bohaterskiej podróży powietrznej.

Kim jest kpt. Stanisław Skarżyński, ten skromny lotnik, ważący się na czyn niebylejaki, w cichości, bez rozgłosu sposobiący się do lotu na drugą półkulę?

Kpt. pilot Stanisław Skarżyński urodził się dn. 1 maja 1899 r. w Warcie, w woj. łódzkiem.

Do szkół uczęszczał w Kaliszu i Włocławku, gdzie otrzymał maturę. Jeszcze na ławie szkolnej brał udział w działalności P. O. W. powiatu włocławskiego.

W listopadzie 1918 r. w szeregach P. O. W. rozbraja oddziały niemieckie, poczem wstępuje do 29 p. p. s. k.

W czerwcu 1919 r., po ukończeniu szkoły Podchorążych, zostaje mianowany podporucznikiem i odchodzi na front.

Ranny w polu, po wyjściu ze szpitala, zostaje oficerem werbunkowym, lecz gdy tylko wraca zupełnie do sił, zgłasza się do raportu z prośbą o odesłanie na front.

W sierpniu 1920 r. w czasie bitwy warszawskiej, pełniąc funkcję dowódcy kompanji zostaje pod Benjaminowem ciężko ranny odłamkiem granatu w kolano.

Po wielu skomplikowanych operacjach i długich miesiącach spędzonych w szpitalu mokotowskim, kpt. Skarżyński może wprawdzie chodzić bez laski, ale zlekka utyka na nogę i nie jest już zdolny do służby linjowej, pracuje więc w biurach departamentu piechoty M. S. W.

Dla jego czynnej natury myśl o spędzeniu całego życia przy biurku zaczyna być torturą. Chce wrócić do służby linjowej. Wybór jego pada na lotnictwo.

Nie udaje mu się łatwo zrealizować swych marzeń. Dwa razy staje na komisję lekarską i dwa razy zostaje zdyskwalifikowany, ze względu na uszkodzenie kolana. Dopiero trzecia komisja lekarska po długich naradach i wahaniach, daje swoje placet.

Kpt. Skarżyński kończy w roku 1925 szkołę pilotów w Bydgoszczy, poczem pełni służbę w 1 pułku lotniczym w Warszawie. Ze stanowiska d-cy 12-ej eskadry przechodzi do departamentu aeronatyki, otrzymując referat lotnictwa sportowego

W r. 1931 wespół z kpt. inż. obserwatorem A. Markiewiczem dokonuje największego polskiego raidu powietrznego i pierwszego zarazem lotu poza granice Europy na polskim samolocie Ł2 i z silnikiem polskiej produkcji.

Za zasługi bojowe kpt. Skarżyński jest odznaczony orderem Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych, za pracę nad rozwojem lotnictwa złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi.

Tak brzmi w skróceniu życicrys bohaterskiego lotnika.

* * *

Gdy wczoraj nieoczekiwanie Polskie Radjo nadało komunikat o starcie kpt. Skarżyńskiego do lotu przez Atlantyk — cała Polska nie odchodziła od radjoodbiorników.

Telefon redakcyjny by w stałem oblężeniu. Musieliśmy odpowiadać na skomplikowane pytania, wchodzące w zakres specjalności techniczno - konstrukcyjnych, żądano od nas odpowiedzi na zawisłe pytania, tyczące się osoby, stanu rodzinnego kpt. Skarżyńskiego, słowem na to wszystko, co w podnieconych umysłach rodaków bohaterskiego lotnika — było — według nich — najważniejszem, bodaj rozstrzygającem o powodzeniu lotu.

Pytania te w gorączkowej pracy redakcyjnej niecierpliwiły nas, ale jednocześnie były dla nas barometrem zainteresowania się lotem szerokich mas.

W możliwie też wyczerpującej relacji daliśmy przebieg lotu we wczorajszym numerze naszego pisma, relacji jaką dało niewiele pism zaledwie.

SREBRNA KRUSZYNA.

Srebrny z czerwonemi literami S.P. AIU, na kadłubie, maleńki samolocik kpt. Skarżyńskiego jest dziełem konstrukcji inż. Drzewieckiego, Rogalskiego i ś. p. Wigury.

Zwykły ten turystyczny aparat drugiej kategorji, tem różni się od swego pierwowzoru R. W. D. 5, że na miejscu pasażerskiem wmontowany jest dodatkowy zbiornik benzyny.

Ogółem kpt. Skarżyński zabrał 750 ltr. benzyny, co wystarcza na przebycie 5000 km. w ciągu 32 godzin.

Cechy charakterystyczne S. P. AIU są: — 10,5 mtr. rozpiętości skrzydeł, 15 m. kw. powierzchni, 1100 kg. wagi, szybkość — 175 km. na godzinę. Silnik „De Haviland" Gipsy - Major o mocy 120 K.M., zużywający 23,5 ltr. benzyny na godz.

Siedzenie i oparcie w kabinie pilota tworzą poduszki gumowe, pełne powietrza, okryte suknem. Pod siedzeniem miejsce na zapasy żywności, apteczkę, przybory toaletowe.

Instalacja oświetleniowa na krańcach skrzydeł i ogonie — przepisowa. Oświetlenie wnętrza kabiny bardzo pomysłowo urządzone: Mała żarówka elektryczna — w pasku umieszczony na czole pilota. Instalacje świetlne zasilane są z suchych bateryj, wykluczających pożar nawet przy krótkiem spięciu. W kabinie — dwie busole.

Szybkość, łatwość wznoszenia, doskonała reakcja na stery, nieskomplikowany i świetnie działający system przewodów benzynowych i oliwnych — wszystkie te zalety zyskały S. P. AIU opinję fachowców i rzeczoznawców:

„Samolot nadaje się do lotów długo dystansowych".

Ta właśnie srebrna, precyzyjna choć maleńka kruszyna uniosła kpt. Skarżyńskiego do lotu przez Atlantyk.

ZAPROWIANTOWANIE NA DROGĘ.

Podstawą prowiantu, jaki kpt. Skarżyński zebrał ze sobą jest ekstrakt odżywczo - pobudzający z orzeszków afrykańskich Kola - Astier.

Resztę zapasów żywności stanowi pokaźna paczka czekolady „Lotniczej" firmy A. Piasecki oraz trochę kabanosów.

Jako napój służy naszemu lotnikowi w czasie lotu nad oceanem woda z sokiem pomarańczowym i ekstraktem Kola - Astier, w ogólnej ilości dwu i pół litrów.

Więcej prowiantów ze względu na szczupłość kabiny samolotu kpt. Skarżyński nie zabrał.

Niema słów pochwały dla męstwa i woli bohatera

CO MÓWIĄ WYBITNE OSOBISTOŚCI O LOCIE KPT. SKARŻYŃSKIEGO

Minister komunikacji, inż. M. Butkiewicz:

„Zwycięstwo kpt. Skarżyńskiego dowiodło raz jeszcze, że nie brak Polsce ludzie wielkiego talentu i bohaterskiej decyzji.

Pierwsi to konstruktorzy polskiego samolotu, listę zaś drugich powiększył obecnie nieustraszony pilot.

Praktyczne wyniki wielkiego czynu pilota polskiego nie dadzą na siebie długo czekać".

Bezpośredni przełożony pkt. Skarżyńskiego, *szef lotnictwa wojskowego, pułk. Ludomir Rayski, oświadczą:*

„Wyczyn kpt. Skarżyńskiego zasługuje tylko na wyrazy najwyższego uznania i podziwu dla jego odwagi i wytrwałości.

Tak, jak ja, myślą wszyscy jego koledzy, dumni z tego, że w gronie polskich lotników mamy tak świetnego pilota, zwycięzcę Atlantyku".

Szef lotnictwa cywilnego pułk. Czesław Filipowicz mówi:

„Kpt. Skarżyński zwyciężył Atlantyk swoim uporem i zawziętością prawdziwego sportowca.

Dokonał lotu w warunkach obecnie niepomyślnych. Wyczyn jego oparty jest na uczuciu i wierze: na umiłowaniu swego zawodu i wierze w niezawodność samolotu. Mimowoli przypomina się dwuwiersz Mickiewicza:

...„Czucie i wiara silniej mówi do mnie,
niż mędrca szkiełko i oko".

Inspektor armji generał dywizji, Gustaw Orlicz - Dreszer (prezes ligi morskiej i kolonjalnej), mówi:

„Lot kapitana pilota Stanisława Skarżyńskiego jest godnym największego podziwu aktem odwagi i dowodem hartownego, mocnego serca tego żołnierza naszej armji powietrznej.

Jest on jednak czemś więcej jeszcze: z ciasnej, tak bardzo europejskiej Polski, przez równik, do innej części świata, idzie awangarda rozmachu polskiego, wsparta mocno doskonałą kalkulacją i niezwalczona wichrami oceanicznemi konstrukcja polskiego również i w całości aparatu lotniczego.

Łoskot jego motoru bijący w niebo ponad morzami, roznosi echem sławę narodu na świat cały, przypominając mu jego minioną wielkość, a nas wzywa do nieustającej pracy, aby imię polskie rozbłysło wśród narodów tem samem światłem, co dawniej za najlepszych czasów Rzeczypospolitej.

Tym, którzy z narażeniem życia i zdrowia w awangardzie nieustępliwie idą, należy się gorące uznanie i wdzięczność współobywateli".

Pułk. Bohdan Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, w barwach którego startował kpt. Skarżyński, oświadcza:

Imponujące zwycięstwo kapitana Skarżyńskiego stanowi wynik połączenia dwu czynników wagi tak niezmiernej, jak wola i genjusz.

Zwycięski lotnik umiał wydobyć z siebie niesłychane natężenie woli, konstruktorzy zaś samolotu inżynierowie Drzewiecki i Rogalski ujawnili w budowie jego prawdziwy genjusz.

Imiona tych dzielnych ludzi rozbrzmiewać będą w całej Polsce, a dzięki nim imię Polski — w całym świecie.

Samolot znaczony jest literami „RWD": Rogulski, Wigura, Drzewiecki — to nazwiska trzech jego konstruktorów.

Wigury, niestety, niema już wśród nas, ale zwycięstwo Atlantyku jest dowodem, że dzieło ducha Wigury żyje i żyć będzie"!

Przyjazd ministrów niemieckich do Wiedmia jest prowokacją

MA NA CELU WZMOCNIENIE HITLERYZMU AUSTRJACKIEGO.

WIEDEŃ, 9. 5. Biuro prasowe stronnictwa narodowych socjalistów w Linzu donosi, że w dniu 13 maja przybędą do Wiednia różne osobistości oficjalne Rzeszy.

Zapowiedziany jest przyjazd bawarskiego ministra sprawiedliwości d-ra Francka, prezesa sejmu pruskiego Kerrla, przewodniczącego rady stanu d-ra Leya, b. ministra Kuby, oraz kilku podsekretarzy stanu. Goście niemieccy wygłoszą szereg odczytów.

Organ stronnictwa chrześcijańsko - społecznych „Reichspost" wyraża żywe niezadowolenie z powodu wizyty ministrów niemieckich. Dziennik wskazuje, że ministrowie nie będą występowali w charakterze gości oficjalnych, ponieważ wizyty ministrów są omawiane i ustalane w drodze dyplomatycznej.

Z drugiej zaś strony wizyta niemiecka nie będzie posiadała również charakteru prywatnego. Istotnym celem przyjazdu ministrów niemieckich do Austrji jest nawiązanie kontaktu z miejscowymi hitlerowcami. Są to metody niedopuszczalne.

Ożywiona akcja komunistyczna w Niemczech

BERLIN, 9. 5. PAT. Według doniesień prasy, w ostatnich czasach komuniści, przy pomocy ulotek o treści wywrotowej, kolportowanych na całym obszarze Rzeszy, rozwijają energiczną agitację. Z uwagi na wielkie zaabsorbowanie personelu policja polityczna nie zdołała dotychczas wyśledzić centrali tej nielegalnej agitacji. Ogłoszony w tej sprawie komunikat apeluje do ludności, aby przyczyniła się do wykrycia sprawców i oddała ich w ręce policji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Ojcu

ś. p. WINCENTEMU NOWARZE

i okazali tyle serca w tak ciężkiej dla nas chwili, a mianowicie: ks. Prefektowi A. Uchto, ks. Krawczyńskiemu, Prezesowi Kaczkowskiemu, Inspektorowi Wojewódzkiemu Serednickiemu, Zarządowi Powiatowemu Z. S. z Prezesem Szenkiem, Zarządowi miejscowej Straży z Prezesem Ryppem, sędziemu Hermanowi, R. Monsiorskim, inż. Laubitzom, inż. Gadomskim, Narbuttom, dyr. Rogójskiemu, Krewnym, Przyjacielom i znajomym, oraz za wykonanie pieśni religijnych: pre-. Ćwiklińskiej i p. Ringowi i tym, którzy na swych barkach zanieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne podziękowanie

RODZINA

Na nowe siedmiolecie...

Niech żyje Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki!

Profesor Ignacy Mościcki został ponownie wybrany na następne siedmiolecie włodarzem państwa polskiego przez większość zgromadzenia narodowego.

Takiej większości, jak 8 b. m. dotychczas nie było w zgromadzeniu narodowem. Żaden z prezydentów nie został wybrany tak poważną nadwyżką głosów, jak profesor Mościcki. Nigdy bowiem przy poprzednich wyborach Głowy Państwa większość nie dochodziła do 300 głosów posłów i senatorów. Dnia 8 b. m. przekroczyła o wiele tę liczbę.

Prof. Mościcki wkracza w drugie siedmiolecie prezydentury, otoczony nietylko zaufaniem większości zgromadzenia narodowego, lecz również i powszechnem uznaniem i autorytetem, jakim cieszy się wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Gdy przed siedmiu laty marsz. Piłsudski wymienił nazwisko przyszłego elekta jako najgodniejszego kandydata na reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej — nazwisko to znane było nielicznej tylko warstwie społeczeństwa: znali je ci którzy z mroków niewoli wykuwali drogę do wolności — i znali je ludzie nauki, którzy na wyżynach intelektualnych torują drogę postępowi wiedzy. Bo prof. Mościcki, acz wtedy już siwizna przyprószyła Jego szlachetną głowę, spędził swe życie w oddali od rozgwaru przyziemnego, nie wymieniał ani swych zasług z okresu walk niepodległościowych, ani swych zasług z dziedziny naukowej na drobną monetę łatwej popularności.

Ale od tej chwili, gdy pod koniec maja 1926 dowiedziała się Polska, że Józef Piłsudski wprowadza swego towarzysza bojów o wolność na piedestał Włodarza Państwa z zacisza laboratorjum naukowego i zaszczytnej placówki wychowawcy powojennego pokolenia młodzieży w dziedzinie wiedzy technicznej, — od tej chwili minęło siedem lat i dziś nazwisko prezydenta Mościckiego jest ustaloną wielkością, jest symbolem najidealniejszej osobistości, mogącej w Polsce reprezentować Majestat Rzeczypospolitej.

W ciągu tych siedmiu lat 32 miljony obywateli państwa spoglądały na Niego i im dalej czas się posuwał, tem silniej uwypuklała się w wyobrażeniach ogółu piękność duchowa, szlachetność i wytworność, hart duchowy i głęboka mądrość tej osobistości.

Nasza konstytucja marcowa niewiele przyczyniła się do tego aby osobę prezydenta otoczyć autorytetem. Wręcz przeciwnie — wiele pod tym względem zgrzeszyła. Tem większa jest zatem zasługa, jeżeli mimo to prezydent Mościcki zdołał w ciągu minionego siedmiolecia nietylko pozyskać sobie powszechne uznanie, ale również autorytet sprawowanej przez się godności wznieść na poziomy, do których żadna małostkowość dotrzeć nie może. Bo w tym wyjątkowym człowieku skupiły się takie właściwości, jak z jednej strony niezwykła prostota formy i przystępność — a z drugiej wielki dystans powagi i autorytetu, jaki cechować musi osobistość, symbolizującą zwierzchnią władze w Republice.

Z bezcennym zatem skarbem ogólnego uznania i autorytetu osobistego wkracza prez. Mościcki w drugą kadencję swego urzędowania. Do wyżyn, na które wzniósł się swą kilkodziesięcioletnią pracą obywatelską i swem siedmioletniem stanowiskiem „pierwszego obywatela państwa" — nie dociera ani odrobina tych małych i marnych animozyj, jakiemi nadąsani przywódcy przekory partyjnej zatruwać chcą atmosferę życia politycznego w kraju.

Na tych wyżynach, na których prezydent Mościcki waży w swem sumieniu decyzje — panuje naprawdę inna zgoła atmosfera i piękne czoło wybrańca narodu owiewają najwznioślejsze myśli — myśli o losie państwa, któremu od zarania swej młodości poświęcił siłę i wiedzę, myśli o szczęśliwej przyszłości Polski.

W chwili, gdy przewodniczący zgromadzenia narodowego ogłosił, że Ignacy Mościcki został ponownie wybrany prezydentem, huragan oklasków powitał te słowa, a z piersi wszystkich obecnych wydobyły się entuzjastyczne okrzyki:

— Niech żyje!

Te słowa dziś powtarza całe społeczeństwo, rozlegają się one na olbrzymich połaciach kraju od Karpat po Bałtyk, od kresów Wileńszczyzny po kresy Pomorza, od Zbrucza po Śląsk.

Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

W dziejowym pochodzie ku zjednoczeniu

W dniu święta narodowego Rumunji

Corocznie w dniu 10 maja cały, naród rumuński obchodzi uroczyście święto zjednoczenia wszystkich Rumunów w granicach jednego niepodległego państwa.

Corocznie też dziesiąty maja, jako dzień święta narodowego Rumunji, zwraca uwagę Polski ku naszemu sąsiadowi z południa nietylko dlatego że łączy oba państwa szczera nie przyjaźni, przypieczętowana formalnem przymierzem, ale i dlatego także, że dzieje wyzwolenia i zjednoczenia Rumunji przypominają dzieje naszego własnego państwa. To też radość, jaką w tym dniu odczuwa zaprzyjaźniony z nami naród rumuński, jest zrozumiana i podzielona w Polsce, która podobnie długo musiała czekać na wyzwolenie.

Jeszcze jest jedno, co łączy Rumunów z naszym narodem, a mianowicie ich gorący patryjotyzm i miłość dla kraju rodzinnego. Te cechy charakteru narodowego Rumunów, wsparte bitnością szlachty i wyrobioną w długowiekowych zmaganiach sztuką polityczną warstw oświeconych sprawiły, że Rumunja, rozbita na szereg księstewek, dzieloną pomiędzy kilka sąsiednich potęg, niszczona najazdami wroga, gnębiona i rabowana, na przestrzeni tysiąca lat znająca tylko krótkie okresy częściowej niezależności, a nigdy przedtem nie zjednoczona w państwo samodzielne — doszła w dziejowym pochodzie do zupełnego wyzwolenia i zjednoczenia.

To też dzisiejsze święto narodowe Rumunji jest przedewszystkiem świętem jej historycznej przeszłości. Upamiętnia ono trzy rocznice z epoki panowania pierwszego króla Rumunji, Karola I. W dniu 10 maja 1866 r, książe Karol Hohenzollern — Sigmaringen, miesiąc przedtem drogą plebiscytu obrany księciem panującym Rumunji, odbył uroczysty wjazd do Bukaresztu. Podkreślić tu trzeba, że panowanie Karola I położyło fundament pod życie konstytucyjne i ujęło w szerokie linje rozwój państwa rumuńskiego.

W jedenaście lat później, t. j. dnia 10 maja 1877 r. parlament rumuński wobec rozpoczętej wojny rosyjsko — tureckiej, w której Rumunja stanęła po stronie Rosji — proklamował pełną niezawistość Rumunji od Turcji i zniósł opłacanie haraczu, stanowiącego dotąd symbol tureckiej suwerenności nad Rumunją. Wreszcie w r. 1881 po proklamowaniu Rumunji królestwem w dniu 10 maja odbyła się koronacji ks. Karola na króla rumuńskiego.

Z tego krótkiego przebiegu, faktów można już wywnioskować, na czem zasadza się ważność daty 10 maja w historji Rumunji: objęcie tronu przez dynastję zagraniczną i początek życia konstytucyjnego (1866); niepodległość polityczną państwa i w wyniku wojny rosyjsko — tureckiej wzięcie w posiadanie Dobrudży (1877) i wreszcie proklamowanie królestwa — oto trzy wielkie święta w ramach jednego dnia, 10 maja.

Oczywiście po wszystkich tych wydarzeniach następuje wielkie zjednoczenie ziem rumuńskich po wojnie światowej, w której Rumunja wzięła udział po stronie Koalicji. Wtedy to Rumunja odzyskuje Besarabję, Bukowinę i Siedmiogród. Data ta ze szczególną radością wpisana została w księgi narodowej radości.

W świetle zjednoczenia państwa rumuńskiego, dzień 10 maja może się wydać powierzchownemu obserwatorowi mniej ważnym. Byłby to błąd. Jeżeli bowiem wielkie zjednoczenie stało się możliwem, to jedynie dzięki temu, że 24 sierpnia 1916 r. Rumunja wypowiedziala się potężnym głosem swojej armji. Nie byłoby to jednak możliwem, gdyby nie trzy wspomniane wyżej etapy: dynastja zagraniczna i życie konstytucyjne niezależność polityczna i wreszcie wyniesienie do rzędu królestwa. Dzięki tym faktom w przeciągu niespełna 50 lat powstało nowoczesne państwo, które uczyniło zadziwiające postępy we wszystkich dziedzinach i ekonomicznej i wojskowej. Gdy wybuchła wojna światowa, Rumunja była więc przygotowana do decydującego wystąpienia.

Widzimy więc, że Rumunja drogo, morzem krwi i znoju — podobnie jak Polska — okupiła swą niepodległość i zjednoczenie, możność samodzielnego rozwoju i istnienia. My w Polsce potrafimy cenić te najwyższe wartości i wiemy, że przy wspólnej pracy łatwiej je będzie można podnieść do najwyższej potęgi.

W SPRAWIE UBIEGANIA SIĘ O PRAWA INWALIDZKIE.

Ministerjum opieki społecznej wyjaśniło, że referaty spraw inwalidzkich w urzędach wojewódzkich i starostwach nie mają prawa wyznaczać prekluzyjnego terminu dla złożenia żądanych dokumentów, wymaganych dla uzasadnienia praw inwalidzkich, z zastrzeżeniem, iż w razie nienadesłania odpowiedzi w oznaczonym terminie sprawa będzie wogóle umorzona.

Natomiast referaty inwalidzkie powinny wyznaczać termin dla złożenia potrzebnych dokumentów z zaznaczeniem, że po jego upływie sprawa rozstrzygnięta zostanie na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach.

Złożenie nowych dokumentów po otrzymaniu przez petenta odmownej decyzji, wydanej na podstawie akt nieuzupełnionych w terminie oznaczonym, może służyć za podstawę wznowienia postępowania.

Dość tego żerowania!

na nędzy pracownika i robotnika polskiego

Sytuacja pracownika i robotnika staje się coraz gorszą. Kryzys, brak zamówień, czy też jakieś inne przyczyny, obojętne jakie, wystarczą w zupełności za pretekst, by uderzyć w pracownika i robotnika. Gdy tylko jest źle nie szuka się właściwych przyczyn, lecz znajduje się drogę najprostszą:

wyrzuca się część robotników na bruk, a pozostałym zmniejsza się zarobki do minimum.

Oto taktyka, którą stosują przemysłowcy.

Ileż to przedsiębiorstw, które zupełnie dobrze prosperowały, gdy tylko poczęto mówić o t. zw. kryzysie, przystąpiło do redukowania zarobków robotniczych i redukuje je w dalszym ciągu, nie zawsze z koniecznej potrzeby.

Jednocześnie cały szereg przemysłowców, wykorzystując ciężką sytuację robotnika, w ohydny poprostu sposób wyzyskuje ludzi,

przeprowadzając najróżnorodniejsze kombinacje.

Przykładów tego rodzaju wyzysku mieliśmy bardzo wiele na terenie naszego Zagłębia. Dość wspomnieć choćby o kopalni „Helena“.

Właściciele tej kopalni tak potrafili pięknie obiecywać robotnikom, że łatwowierni ci ludzie oddawali przez kilka miesięcy połowę swych zarobków na wybudowanie nowego szybu i zainwestowanie nowej kopalni. I wszystko niewątpliwie poszłoby gładko i właściciele kosztem robotnika doszliby do posiadania nowej kopalni, gdyby „operacyj“ swych nie przeprowadzali na dwa fronty. Zdawało się bowiem tym panom, że

tak łatwo, jak się okrada robotnika, można okradać skarb państwa.

Niestety, tu oszustwa podatkowe wykryto i pp. właściciele poszli do kryminału, nie dokończywszy budowy kopalni, która miała powstać za pieniądze robotników. Po kilkumiesięcznem więzieniu oszuści ci,

zapewniając, że uruchomią kopalnię zostali wypuszczeni z więzienia

Zapewnienia nie dotrzymali, gdyż żaden z nich nie chce włożyć własnych pieniędzy, aby uruchomić kopalnię. Pareset nieszczęśliwych robotników z rodzinami pozostaje na bruku, przymierając głodem. **Mimo, że ludziom tym należy się około 200 tys. złotych nie mogą oni wydostać ani grosza i niema dotychczas takiej instytucji, któraby się zaopiekowała ich losem.**

Drugi ciekawy taki przykład mamy znowu z kopalnią „Baśka“, gdzie właściciele wyzyskując w nieludzki wprost sposób robotników porzucili ich ostatecznie na pastwę losu.

Nie chcemy mnożyć dalszych przykładów. Chodzi nam tylko o to, aby wreszcie

pracownik i robotnik znalazł jakąś ochronę przed panoszącym się coraz bardziej wyzyskiem i różnemi kombinacjami nieuczciwych przemysłowców.

Istnieją wszak ustawy, są powołane do życia inspekcje pracy, które w pierwszym rzędzie powinny czuwać nad ochroną pracy, robotnika. Twardą ręką należy położyć kres wyzyskowi robotnika i różnym kombinacjom nieuczciwych przemysłowców.

Dość tego żerowania!

Z pobytu J. E. ks. biskupa Kubiny

w Czeladzi.

Wizyta pasterska J. E. ks. biskupa Kubiny w Czeladzi minęła pod znakiem szczerego przywiązania wiernych parafjan do swego Arcypasterza, który w czasie kilkudniowego pobytu wykazał duże zainteresowanie się przejawami życia różnych warstw miejscowego społeczeństwa.

W pierwszym dniu swego pobytu w Czeladzi, ks. biskup Kubina został ceremonjalnie, w asyście licznego duchowieństwa wprowadzony do kościoła parafjalnego, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa śpiewał, asystujący ks. biskupowi ks. Giebartowski z Pogoni.

Po nabożeństwie w drodze powrotnej na plebanję ks. biskup błogosławił niezliczone rzesze wiernych, zalegające plac cmentarny.

W niedzielę w godzinach popołudniowych ks. biskup udzielał dorosłym sakramentu bierzmowania.

W poniedziałek nastąpiło bierzmowanie młodzieży szkolnej. W trzecim dniu swego pobytu t. j. we wtorek dostojny gość zwizytował miejscowe szkoły i przedszkola, a przytem odwiedził jednego z najstarszych rolników p. Skowrona, robotnika p. Siemiona na Nowej kolonji i jednego z urzędników na Saturnie. Dziś o godz. 8 rano odprawiona będzie msza św., a od godz. 10 wizytacja magistratu, schroniska dla dzieci i starców oraz szpitala:

O godz. 4 popoł. ks. biskup Kubina wyjedzie do kościoła na Piaskach, gdzie zabawi do piątku.

W piątek w godzinach przedpołudniowych ks. biskup opuści kol. Piaski i uda się do Milowic.

Sprawa pożyczki ulenowskiej w Dąbrowie

W magistracie dąbrowskim bawili wczoraj radca banku gospodarstwa krajowego w Warszawie Mackiewicz i radca wojewódzki z Kielc Motat, którzy odbyli konferencję z zarządem miasta w sprawie zaciągniętej swego czasu przez miasto pożyczki ulenowskiej.

Ogółem w 1926 roku magistrat od Ulena pożyczył sumę 250 tysięcy dolarów. Spłacono ogółem 34 tysięcy dolarów. Na rok bieżący przypada spłacić 155 tysięcy złotych.

Ks. proboszcz w Sułoszowej

usuwa z kościoła sztandar.

Jeden z naszych czytelników ze Sułoszowej komunikuje nam o przykrym fakcie, jaki miał miejsce w tamtejszym kościele w dniu 3 maja wywołanym przez ks. proboszcza Jabłońskiego. Mianowicie kiedy miejscowa organizacja młodzieży „Siew“ przybyła do kościoła na nabożeństwo ze sztandarem na którym z jednej strony wyobrażane jest godło państwowe, tj. orzeł biały, a z drugiej strony wizerunek Matki Boskiej i stanęła przed wielkim ołtarzem, ks. proboszcz, przed rozpoczęciem nabożeństwa, wskazując palcem na sztandar, głośno krzyczał: „Proszę wyjść ze sztandarem! Tu dla was miejsca niema!“ Po kilkakrotnem wezwaniu ks. proboszcza, sztanrad młodzież „Siewu“ usunęła z przed wielkiego ołtarza na bok, dopiero wtenczas ks. proboszcz przystąpił do odprawienia nabożeństwa.

Wypadek ten zrobił na obecnych przykre wrażenie, bo przecież ten sam proboszcz przed kilku laty, poświęcając ten sam sztandar, wygłosił gorące przemówienie na temat miłości bliźniego, obowiązku służenia sztandarowi i umieszczonym na nim godłom.

Gdzież więc konsekwencja?.

Od miłości do sądu.

Młoda wdówka i jej narzeczony.

Młoda wdówka p. Marja Kurzyńska, zam. przy ul. Węgroda w Czeladzi, poznała przed dwoma laty dorodnego czeladzianina p. St. Gredkę, do którego od pierwszego wejrzenia poczęła pałać gorącym afektem. P. Gredko czuł się również niezmiernie szczęśliwym z zawarcia znajomości z p. K., która prócz skromnego kapitaliku mogła poszczycić się nieprzeciętną urodą...

To też w niedługim czasie p. G. zamieszkał u swej przyszłej współtowarzyszki życia i ustalił termin mającego się odbyć ślubu. Kiedy naznaczony termin minął, a ślub się nie odbył pana K. ogarnęła czarna rozpacz. Zrezygnowana udała się do komisarjatu policji w Czeladzi i oskarżyła p. Grędkę o wyłudzenie od niej, pod pretekstem ożenku, 210 zł. gotówką srebrnego zegarka i o pobicie.

Dalszy epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem grodzkim w Czeladzi, gdzie oskarżony p. G. wyjaśnił, że ostatnio mieszkał u p. K. tylko w charakterze sublokatora, gdyż interesowała się ona innemi mężczyznami, a pobrane 210 zł. zwrócił jej w formie sukienek itp.

Mimo tego, iż p. K. twierdziła, że p. G. za wyłudzone pieniądze zakupił dla siebie grunt na wsi, sąd nie dopatrzył się cech przestępstwa i p. G. uniewinnił.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę **WŁADYSŁAW WALTER,** bezkonkurencyjny komik, świetny odtwórca repertuaru ludowego, wystąpi w otoczeniu pp. **J. Bukojemskiej i J. Klimaszewskiego** (niesłyszane dotąd piosenki), **B. Relskiej i W. Ostrowskiego** — (świetna para baletowa) oraz **W. Miszczaka** w nader urozmaiconym programie. Występ ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie w naszem mieście, to też sprzedaż biletów idzie raźno. Ceny miejsc od 1 do 4.50 zł., łącznie z dopłatami. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8, tel. 8-24.

W czwartek, 11 b. m. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami **„On i jego siostra“** komedja muzyczna w 4 aktach pełna zabawnych sytuacyj i beztroskiego humoru.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj 10 Środa	Dziś: Izydora Or. Jutro: Mamerta. Wschód słońca: 4.5 Zachód słońca: 19.16

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 10 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.30 Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Koncert 16.40. Odczyt p. t. O łączności Polonji zagranicznej z Macierzą. 17.00. Aud. dla nauczycieli muzyki. 17.30. Płyty. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Drugi koncert Międzynarodowy. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka pocztowa 19.30. Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Uroczysta audycja z okazji Święta narodowego Rumunji. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. Recital śpiew. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. ang. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 11 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 12.35. 24 koncert szkl. z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Bajki dla dzieci. 15.35. Odczyt p. t. Kultura spokoju. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt Umiłowanie przyrody ojczystej. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwradrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Słuch. z Katowic. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 10 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Płyty. 13.15. Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.35. Kom. gospod. 15.35 Program dla dzieci. 15.45. Intermezzo muzyczne. 16.00. Hejnał i pieśni majowe. 16.20. Intermezzo muz. 16.40 Tr. z Warszawy. 17.30. Intermezzo muz. 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Gospodyni Śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.25. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.29 Intermezzo muz. 22.40. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oO—

Z KIELC.

(k) **Nagły zgon na ulicy.** Onegdaj o godz. 8 wiecz na ulicy Staro — Warszawskie — Przedmieście w Kielcach, zasłabł nagle Józef Górski, lat lat 39, furman, zam. w Kielcach na przedm. Pakosz nr. 27, który w drodze do szpitala zmarł. Ustalono, że Górski od 10 lat cierpiał na chorobę serca.

(k) **Skradł 570 zł.** Bomsztaj Chaja, zam. przy ul. Piortkowskiej nr. 32 — zameldowała, że złodziej zapomocą dobranego klucza dostał się do jej mieszkania, skąd skradł 570 zł. gotówki i pierścionek złoty z monogramem „C. H. T.“, wart. 20 zł.

(k) **Zuchwały złodziej.** Sonczykowa Marja, zam. przy ul. Nowo — Wiejskiej nr. 9 — zameldowała, że na ulicy Sienkiewicza w pobliżu urzędu pocztowego, podbiegł do niej nieznany osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę damską z zawartością 6 zł., dowód osobisty i 2 chusteczki.

— Kaufman Estera, zam. przy ul. Składowej nr. 11 — zameldowała, że gdy przechodziła ulicą Planty, podbiegł do niej nieznany osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą obrączkę złotą i różne notatki.

Z SOSNOWCA.

(s) **Zebranie BBWR.** W dniu 10 bm. t. j. w środę odbędzie się w lokalu własnym przy ul. 1 maja 24 o godz. 7-ej 30, zebranie dzielnicowe dla członków koła dzielnicowego „Kuźnica“. Referaty wygłoszą pp. poseł Konieczko i Wacław Szenk.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie, ze względu na ważność i doniosłość tematów.

„Przy gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie - Górniczej czynna będzie od nowego roku szkolnego t. j. od 20 sierpnia b. r. sześcioklasowa koedukacyjna szkola powszechna zamiast klas wstępnych oraz I i II klasy dotychczasowego gimnazjum. Grono nauczycielskie składa się przeważnie z osób o wyższem wykształceniu.

Informacji udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godziny 9 do 13. Telefon 2—60“.

(s) **Skutki nieprzepisowej jazdy** Na ul. Wojciechowskiego w Załężu na Śląsku samochód osob. Śl. 7298, kierowany przez szofera Pietrka z Wielkich Hajduk, zderzył się z drugim samochodem osob., kierowanym przez szofera Cebę Leonarda z Sosnowca. Ofiar w ludziach nie było, a samochód, którym kierował Pietrak został poważnie uszkodzony.

Według opinji policji śląskiej winę wypadku ponosi kierowca Cebo z Sosnowca, z powodu nieprzepisowej jazdy

Tragiczny strzał do przywódcy złodziei kolejowych w Grodźcu

Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi toczyła się ciekawa rozprawa o zabójstwo niejakiego Orpycha z Psar, który zorganizował napad rabunkowy na pociąg z węglem, zdążającym z Grodźca do Ząbkowic. Rabunki węgla z pociągów na tej linji powtarzały się w zastraszający sposób nocami w szczególności w okresie zimowym ub. roku.

Napad zorganizowany przez Orpycha, w którym wzięło udział zgórą 20 osób z Grodźca i okolicznych miejscowości, zakończył się tragicznie. Mianowicie Orpych w czasie napadu został przez konduktora kolejowego Tobiańskiego ugodzony kulą rewolwerową w samo serce, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Tobiański po przeprowadzeniu śledztwa został oskarżony przez władze prokuratorskie o lekkomyślne użycie broni i zabójstwo. Sąd w Czeladzi p. T. skazał na 6 mies. więzienia. Na podstawie jednak amnestji karę darowano.

gramowym zajęciom wyszkoleniowo wychowawczym. Prelekcję na temat „Rola obywatela - żołnierza w państwie współczesnem“ wygłosi prof. Władysław Chłapowski. Po prelekcji omówione zostaną aktualne sprawy organizacyjne.

Początek o godz. 19-ej.

—oOo—

POŚWIĘCENIE SZTNDARU STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W GOŁONOGU.

Stowarzyszenie kupców polskich w Gołonogu obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, w której wzięli udział: wiceprezes izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. Gruszczyński, prezes stow. kupców w Sosnowcu p. P. Kucharski, prezes stow. kupców w Dąbrowie p. Kicki i sekretarz p. Juszczyk.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił ks. prob. Olczakowski, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe przemówienie. Przed wbijaniem gwoździ do drzewca sztandaru przemawiał wiceprezes izby p. Gruszczyński, prezes kupców z Dąbrowy p. R. Kicki i prezes miejscowego oddziału stow. kupców, Bazgier.

Nadmiar miłości braterskiej okupiony miesiącem aresztu.

Niezwykły dowód braterskiej miłości dali bracia Władysław i Stanisław Sroka z Zawiercia (Blanowska 29).

Kiedy godnego braciszka Stanisława, (obaj są godni siebie, jako znani awanturnicy), policja brała do aresztu za opilstwo, brat Władysław w poczuciu miłości braterskiej i na znak protestu położył się na stopniach i z żalu rozdarł szatę, lecz nie swoją własną, a posterunkowego.

Rzadki już dzisiaj fakt bratniej miłości posłużył za temat rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Władysława Srokę na miesiąc kozy.

MŁODOCIANY PRZESTĘPCA.

W warsztacie ślusarskim p. Kazimierza Tymoszuka w Sosnowcu (Wiejska 12) dokonywano systematycznej kradzieży narzędzi ślusarskich. Razem skradziono sprzętu za kilka tysięcy złotych. W zastawioną na złodzieja zasadzkę wpadł były terminator Tadeusz Janeczko, liczący lat 17, st. mieszkaniec Klimontowa (Główna 15).

Młodocianego przestępcę skazał sąd na rok więzienia, zawieszając mu karę na trzy lata, ze względu na jego wiek.

(s) **Wypadł z pociągu i zmarł.** W dn. 7 bm. około godz. 23-ej z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wypadł z jadącego pociągu osobowego na stacji w Bogucicach 27-letni Kazimierz Kawka, zam. w Sosnowcu, przy ul. Wawel 2 i doznał złamania podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala gminnego w Roździeniu, gdzie po upływie 2-ch godzin zmarł.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Kurs robót włóczkowych na drutach.** Kurs robót włóczkowych związku pań domu rozpoczyna się dnia 15 bm. o godz. 4-ej popoł., w lokalu klubu związku urzędników samorządowych przy ul. Sączewskiego 12. Zapisy przyjmuje sekretarjat klubu (tel. 7-61). Opłata bardzo przystępna, członkinie związku pań domu korzystają ze zniżki.

Zapisy na kursy w Sosnowcu (dla pań początkujących i zaawansowanych) przyjmuje sekretarjat związku pań domu (tel. 33).

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Odczyty w Czeladzi.** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu „Kuźnicy“ p. J. Rączaszek wygłosi odczyt o pieniądzu.

W sali sądu grodzkiego również o godz. 7 wiecz. prof. Rzadkowski będzie mówił o Chicago. Wejście bezpłatne.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Zebranie zw. podof. rezerwy.** Jutro odbędzie się w lokalu „Kuźnicy“ normalna zbiórka członków związku podoficerów rezerwy, poświęcona pro

Wypadek na kopalni „Paryż“

Na kopalni „Paryż“ w Dąbrowie miał wczoraj miejsce tragiczny wypadek, któremu uległ maszynista tej kopalni, 63-letni Antoni Czekaj, zamieszkały przy ul. Ksawerowskiej 64 w Będzinie.

Czekaj, jak zwykle zatrudniony był przy maszynach w płuczkarni.

W pewnej chwili, gdy usiłował założyć pas transmisyjny na maszynę, został tak silnie rzucony o podłogę, że doznał w dwuch miejscach złamania lewej nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Okręgowy zjazd delegatów straży w Olkuszu

Pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego, odbył się w ubiegłą niedzielę w sali posiedzeń sejmiku olkuskiego, zjazd delegatów straży ogniowych powiatu olkuskiego.

Sprawozdanie zarządu referował instruktor p. Kałkowski.

Z referatu wynika, że pomimo trudnych warunków finansowych, działalność władz związku bynajmniej nie straciła w roku sprawozdawczym na sile, rozwój strażactwa w powiecie kroczy stale naprzód.

W strażach czynnych jest obecnie 2397 członków zespolonych w 86 strażach.

Sprzęt strażactwa przedstawia się następująco: zmotoryzowanych 5 autopogotowi, jedna autocysterna, 8 motopomp, 37 zwykłych wozów rekwizytowych konnych i 2 ręczne, 82 beczkowozy dwukołowe i 35 czterokołowych, 7 drabin francuskich, 10 drążkowych, 7 Szczerbowskiego, 131 przystawnych, 58 hakowych, 2 sikawki parowe, 103 ręczne, 4 hydropulty, 100 gaśnic, 14 trójników, 64 łączniki normalne i 387 innych, 447 mtr. węży tłocznych ssawnych i 8197 tłocznych, odpowiednią ilość umundurowań, 20 masek, 4 aparaty Königa itp.

Pozatem okręg ma za sobą szereg inspekcyj, lustracyj, fałszywych alarmów straży, konferencyj z naczelnikami rejonowymi, przeszkoleń, ćwiczeń, zawodów itp. Sprawność drużyn strażackich znacznie wzrosła,

Przedstawiony przez st. instruktora preliminarz budżetowy na rok bieżący w sumie zł. 14.963.54, jak również plan pracy został bez dyskusji przyjęty.

Na miejsce ustępujących członków zarządu: pp. Dobrka z Chechła i Krawczyka z Ogrodzieńca, wybrano: pp. dr. Truszkowskiego z Łaz sułoszowskich i Br. Pojdę z Klucz, na zastępców wybrano pp.: A. Starczyńskiego ze Skały, Wł. Stolarskiego ze Smardzowic, J. Sendrę z Olkusza i St. Lipkę z Ogrodzieńca. Komisja rewizyjna: pp. K. Polcar z Klucz, Wł. Kulka z Pilicy i B. Makowski z Imbranowic. zastępcy: pp. St. Myszor z Łobzowa i R. Hoinkes z Wolbromia.

W czasie zjazdu starosta Gliszczyński udekorował srebrnym medalem p. K. Królikowskiego, oraz wręczył złoty medal i dyplom uznania p. Janowi-Zenonowi Jarno dla doręczenia go ojcu, obłożnie choremu p. Janowi Jarno (senjorowi), b. naczelnikowi straży olkuskiej.

Z ramienia wojewódzkiego związku straży był obecny na zjeździe inspektor strażactwa, p. J. Plebanek z Kielc.

REZOLUCJA WIECU PROTESTACYJNEGO ŻYDÓW W DĄBROWIE.

Na wiecu protestacyjnym, jaki się odbył w ub. niedzielę w Dąbrowie, na wniosek radnego Bernarda Rechnica uchwalona została rezolucja, w której zebrani protestują przeciwko gwałtom hitlerowców, wyrażając przekonanie, że żydostwo całego świata odpowie godnie na gwałty niemieckie, odrzucając ze wstrętem towary niemieckie, zroszone krwią żydowską.

Zebrani wyrażają uznanie i podziękowanie rządowi polskiemu za energiczną obronę interesów żydostwa polskiego w Niemczech i ślubują, iż jako obywatele polscy, wiernie stać będą na straży nietykalności granic Polski wraz z całym narodem polskim.

Uważamy dalej, że rezolucja jest nakazem narodowym dla całego światowego żydostwa przeprowadzić bojkot towarów niemieckich z całą stanowczością. Musimy od żywiołowej przypadkowości przejść do akcji planowej. Wojna, która nam żydom została w tak ohydny i brutalny sposób narzucona, musi być przez nas z całą bezwzględnością doprowadzona do końca.

—oOo—

(d) **Oddział związku podoficerów rezerwy na Niemcach.** W niedzielę, dnia 7 bm. zostało zorganizowane dalsze z kolei koło związku podoficerów rez. w Niemcach.

Zebraniu organizacyjnemu przewodniczył p. St. Nowocień, wiceprezes zarządu okręgu, wygłaszając na wstępie treściwy referat. Prelegent w sposób przystępny i nie nasuwający żadnych wątpliwości omówił rzeczowe cele i zadania związku, podniósł wartość podoficera polskiego, wskazał konieczność mnożenia sił obronnych państwa i pielęgnowania ducha wojskowego,oraz wyraźnie podkreślił,że związek nikomu nic nie obiecuje i że dla karjerowiczów i nierobów niema miejsca w tej, jako szanującej się organizacji.

Po referacie dokonano wyboru władz koła.

SZCZĘŚCIE PILOTKI W NIESZCZĘŚCIU.

Na lotnisku w Katowicach podczas lądowania awjonetki Śl. Aeroklubu „S. P. A. F. P. Śląsk“, pilotowanej przez *pilotkę Marję Tomaszewską z Sosnowca*, urwało się z nieustalonej przyczyny podwozie samolotu oraz ułamało się śmigło.

Pilotka na szczęście z wypadku wyszła bez szwanku.

Aparat uległ częściowemu zniszczeniu.

—o()o—

(d) **W lektorjum miejskiej Czytelni publicznej w Dąbrowie** odbędą się następujące pogadanki:: dziś prof. Czesław Sierko „Problemy współczesnej fizyki“, jutro prof. Marjan Kantor—Mirski „Na zachodnich rozłogach praojców naszych“, dnia 12 bm., prof. Józef Staśko „Zabytki województwa kieleckiego“ z ilustracją i dnia 13 bm. p. Ludwik Berbecki Zagadnienia gospodarcze: 1. „O wartości i doktrynach ekonomicznych“. Początek pogadanek o godz. 7.30 wiecz. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

—o()o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wydział powiatowy w Zawierciu** wyznaczył jeden dzien w tygodniu do przyjmowania interesantów w sprawach rolnych oraz urzędu rozjemczego do spraw kredytowych małej własności rolnej. Interesanci będą przyjmowani tylko w czwartki od godziny 8 do 15, pokój nr. 6.

(z) **Walne roczne zgromadzenie.** W nadchodzącą niedzielę 14 bm. o godz. 10 w sali posiedzeń sejmiku w Zawierciu odbędzie się walne zgromadzenie delegatów związku straży ogniowych, powiatu zawierckiego.

(z) **Św. Florjan w Poraju.** Święto patrona straży ogniowej obchodzone również było bardzo uroczyście w Poraju. Na placu strażackim zebrały się drużyny straży z całego rejonu, skąd po raporcie wyruszyły na nabożeństwo do miejscowej kaplicy. Nabożeństwo odprawił ks. Kańtoch, proboszcz parafji Choroń. Po nabożeństwie odbyła się defilada, następnie odbyły się ćwiczenia miejscowego oddziału straży wraz z drużyną samarytańską. W uroczystości wzięło udział 5 oddziałów straży. Wieczorem na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Votum nieufności dla zarządu straży w Chechle.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Chechle, gm. Bolesław walne zebranie straży ochotniczej pod przewodnictwem p. L. Polaczka z papierni „Klucze“.

Dotychczasowy zarząd z p. J. Dobrkiem, jako prezesem na czele, nie przygotował sprawozdania cyfrowego, co jest wynikiem wadliwej gospodarki tego zarządu, który w dodatku nie wyliczył się z kwoty 200 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej, zebrani nie udzielili absolutorjum zarządowi z jego działalności za rok ubiegły.

Na miejsce dotychczasowego zarządu, wybrano nowe władze: prezes — p. L. Połaczek z Klucz, wice prezes — p. Piotr Sierka, sekretarz — p. Józef Kalarus, skarbnik — p. Ant. Krawczyk, naczelnik — p. St. Woźniczko, zastępca — p. Jan Hobała, gospodarz — p. Wład. Jampich. Komisja rewizyjna: St. Szczepański.

Okręgowy związek straży był reprezentowany przez: pp. N. Kałkowskiego, st. instruktora, K. Królikowskiego Br. Pojdę z cem. „Klucze“ i B. Leśniaka z Rodak.

Ponury budynek kaźni.

Londyńskie więzienie „Tower“.

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego „Tower“ rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower“ gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi — kanclerzowi Tomaszowi Moreowi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu ponieśli śmierć z ręki kata „dziewiętnastodniowa królowa“ Anglji, siedemnastoletnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII, i jej mąż lord Dudley, tu, po 13-letnim pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie Toweru Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królestwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu Mnichowi — architekcie, Cundolfowi, wybudować obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.

Przez zgórą pięć wieków był Tower sercem, mózgiem i ramieniem Anglji. Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewskie, tu — jednem słowem — było państwo, i kto miał w swem ręku Tower, ten miał państwo i koronę.

Niedaleko od wieży, w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „London Bridge“. Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzano głowy więźniów, straconych w Tower. Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego lorda — kanclerza Tomasza Morea, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj Tower, obok więzienia dla więźniów stanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcję starej broni i narzędzi tortur.

M. D.

MANIFESTACJĘ NA CZEŚĆ PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

W Zawierciu dzień ponownego wyboru na prezydenta państwa prof. I. Mościckiego, stał się dniem świątecznym, a całe społeczeństwo zawierckie w manifestacji wyraziło swą radość i głębokie uczucie dla dostojnego elekta. Już o godz. 2-ej popołudniu miasto udekorowane zostało flagami państwowemi. Wieczorem na boisku obok domu ludowego zebrały się straże ogniowe, strzelec, harcerze, przysposobienie wojskowe, oddział policji, rezerwiści ze sztandarami, podof. rez. itd., oraz wielkie rzesze publiczności.

Do zebranych przemówienie wygłosił komisarz Langert, wznosząc okrzyk na cześć prezydenta prof. I. Mościckiego.

Następnie uformował się pochód, który na czele z orkiestrą przeszedł główniejszemi ulicami.

(z) **Z wydziału powiatowego.** Jutro w godzinach przedpołudniowych odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego, na którem rozpatrzone zostanie cały szereg spraw natury gospod.-samorządowej.

(z) **Koncentracja oddziałów Z. S. w Żarkach.** W niedzielę 7 bm. w Żarkach odbyła się koncentracja oddziałów związku strzeleckiego w rejonie Żarki. Koncentrację prowadził komendant powiatowy PW i WF por. Rutkowski. W koncentracji brało udział 120 osób. Z ramienia komendy okręgu PW i WF brał udział major Michocki. Druga koncentracja odbędzie się w niedzielę 14 bm. w Gniazdowie, w której udział weźmie 150 osób.

(z) **Z życia grupy zw. inwalidów woj. z Pilicy.** W tych dniach odbyło się zebranie członków grupy związku inwalidów wojennych w Pilicy. W zebraniu wziął udział delegat zarządu wojewódzkiego p. M. Pleban. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wybrano nowy zarząd w osobach: prezes A. Słaboń, sekretarz Błażkiewicz, skarbnik A. Stępniak i inni. Obecny na zebraniu delegat woj. zarządu p. M. Pleban udzielał zebranym wyczerpujących odpowiedzi na poruszane przez nich kwestje.

Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć prezydenta R. P. prof. Mościckiego i marszałka J. Piłsudskiego.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 71

Biedne dziecko cierpiało jak męczennica.

Córka Gilberta de Vadans i Joanny de Viefville, Gabrjela, czuła buntującą się pod ciosami obelg szlachetną krew, płynącą w jej żyłach, lecz nie śmiała skarżyć się, ani nawet odpowiadać.

— Trzeba czekać cierpliwie — mówiła sobie — myśleć o przyszłości, starać się zapomnieć o tem, co się dziś dzieje.

Najczęściej, ile razy to było możliwem, ukrywała się w swoim pokoju; tam dawała ulgę sercu i swobodnie płakała, myśląc o Raulu przyjacielu, narzeczonym, zbawcy...

Jednakże pewnego dnia rano wyczerpana z sił, zraniona aż do głębi duszy brutalnością Leonidy, postanowiła napisać do Raula z prośbą, aby bez zwłoki wyrwał ją z tego domu w którym jak gdyby palono ją na wolnym ogniu.

Po krótkiej walce z myślą uczynienia młodego człowieka powiernikiem swych cierpień i żądania od niego ratunku, boleść wzięła górę.

Poszła do swego pokoju, zamknęła sie na klucz i napisała list w tych słowach:

Panie Raulu!

Od dnia, w którym uznałeś zasto sowne odebrać nadzieję pannie de Brennes, życie stało się dla mnie w tym domu niemożliwem.

Jeżeliby tylko o mnie samą chodziło, milczałabym, lecz w każdej chwili słyszę imię pańskie, wymawiane z wyrazem nienawiści, słyszę dodawane do tego imienia pogardliwe epitety, i to stanowi dla mnie mękę ponad moje siły...

Możnaby sądzić, że panna Leonida, odgadła naszą tajemnicę i wie, że moje serce należy do pana, każde bowiem jej słowo, zdaje się mieć na celu znieważanie mojej miłości. To okrucieństwo i nikczemność.

Upadam pod ciężarem oburzenia, ogarniającego moją duszę. Jeżeliby ten stan rzeczy miał się przedłużyć, przestanę panować nad sobą, i zniewagą odpowiem za zniewagę...

Zanim ośmieliłam odezwać się z tem do pana, walczyłam długo... lecz zostałam zwyciężoną...

Ty, którego kocham, ty, który mnie kochasz, przyjdź w pomoc biednej dziewczynie, żyjącej tylko dla ciebie... Uratuj mnie... Mam nadzieję i czekam...

„Gabrjela“.

Po napisaniu tego listu, nowa walka rozpoczęła się w umyśle młodej dziewczyny.

— Czyż to, co czynię, nie jest występnem? — pytała siebie — czyż mogę być pewną, że tak postępując nie przekraczam granic przyzwoitości? Raul powiedział, że mnie kocha i wierzę mu... ale czyż mam prawo narzucać mu sposób postępowania, jeżeli list mój rozgniewa go?

Mówiąc to, Gabrjela wkładała list w kopertę i pisała adres.

Zaledwie skończyła, rozległ się odgłos dzwonka.

Gabrjela, drżąc cała, wsunęła list do kieszeniu i udała się na wezwanie panny de Brennes.

— Dzwoniłam dwa razy — rzekła Leonida ostrym tonem.

— Słyszałam tylko raz jeden — odpowiedziała Gabrjela i przychodzę...

— Gdzieś była

— W moim pokoju.

— Od pewnego czasu zanadto uczuwasz potrzebę samotności... — rzekła ostrym głosem córka margrabiny. Nie dla tego abyś się zamykała w swoim pokoju przyjęłam cię do służby, nie zapominaj o tem!

Powiedzieliśmy już, że cierpliwość Gabrjeli była na schyłku. Napastnicza gwałtowność, z jaką Leonida się do niej odezwała, doprowadziła ją do uczynienia pogardliwego ruchu ramionami, którego nie była w stanie całkiem ukryć.

Leonida ruch ten spostrzegła i zbladła ze złości.

— Cóż to na Boga — zawołała— pozwoliłaś sobie wzruszyć ramionami?!

— Bardzo być może — odpowiedziała Gabrjela, której oczy okryły się łzami — źle może uczyniłam, lecz zechciej pani pamiętać, że choć jestem u niej na służbie, nie jestem służącą.. Racz więc postępować ze mną odpowiednio, gdyż nie pozwolę się upokarzać.

Blada przed chwilą twarz Leonidy, okryła się nagle czerwonością.

— Zapominasz, się Gabrjelo! — rzekła świszczącym głosem — zapominasz nietylko o uszanowaniu, ale i o wdzięczności! Zdajesz się nie pamiętać, że jesteś u tych, którzy cię przytulili w chwili, kiedy miałaś popaść wraz z swojemi w ostatnią nędzę, i że rodzice twoi dali nadal nam prawo robić z tobą, co nam się podoba. Na przyszłość nie zapominaj się, radzę ci, jeżeli się to raz jeszcze powtórzy, zostaniesz wypędzona.

Łkania, które Gabrjela napróżno powstrzymać usiłowała, wybuchły.

— Nie idzie tu o płacz — mówiła dalej Leonida —ale o posłuszeństwo. Weź książkę, która tam leży i czytaj głośno dalej to, coś wczoraj zaczęła. Prędzej... Czekam!

d. c. n.

(z) **Odwołanie zebrania.** Walne doroczne zebranie okręgu straży ogniowych, które odbyć się miało 14 bm. zostało przesunięte na 25 bm. Zebranie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym.

Z OLKUSZA.

(ol) **Z okazji ponownego wyboru prezydentem Rzplitej prof. I. Mościckiego,** wszystkie prawie domy w Olkuszu przybrane zostały wczoraj chorągwiami o barwach narodowych.

Większe manifestacje z tej okazji spodziewawane są w niedzielę, dnia 14 bm.

(ol) **Święto strażackie św. Florjana,** straże olkuskie obchodzić będą w tę niedzielę.

(ol) **Ze związku pracy obywatelskiej kobiet w Wolbromiu.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Wolbromiu walne zebranie zw. p. o. k. pod przewodnictwem delegatki z Olkusza, p. **J. Witczyńskiej.** Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum zarządowi za dotychczasową owocną pracę, wybrano zarząd, do którego weszły panie: **d-ra Wanda Szczechurowa** — prezeska, **Zofja Perkowska** — wiceprezeska, **Krystyna Wejnerowska** — sekretarka, **Marja Łozińska** — skarbniczka, **Stan. Wilamowska i Helena Wyporska.**

Komisja rewizyjna: pp. **Wanda Wewerkowa, Sabina Zgadzajowa i Aniela Macandrowa.**

——oOo——

Niewierna małżonka i jej przyjaciel

w misternym potrzasku

Przed budapeszteńskim trybunałem rozwodowym rozegrał się proces, którym się bawi całe miasto.

Oto przebieg „intryg" tej tragikomedji:

Do tramwaju wchodzi pan mąż (niejaki inżynier Kolowrath). Spostrzega tam własną żonę.

Oboje są zachwyceni niespodziewanem spotkaniem. Wprawdzie miejsc wolnych niema, ale właśnie jedno opróżnia się przy pani małżonce. Jakiś młody człowiek wstał i wyszedł na galeryjkę. Widocznie chciał palić.

— No widzisz, co za spotkanie, duszko? dokąd jedziesz? do dentysty? a ja do klijenta.

Po chwili wspólnej jazdy wchodzi kontroler.

P. inżynier pokazuje swój bilet miesięczny.

— A pani?

Ach, pani się miesza. Pani niema biletu.

Kontroler niema pretensji do pasażerki, lecz robi srogą awanturę konduktorowi.

— Ależ ja wydałem pani bilet. Pamiętam płacił tamtem pan, co stoi na platformie. On ma bilet tej pani.

Kontroler żąda od pana na platformie okazania dwu biletów. Pan istotnie je ma... Cóż robić? konduktor świadkiem.

— Ach, tak... uśmiecha się pan mąż.

— Ach, tak, — uśmiechają się pasażerowie pełnego tramwaju.

Tylko pani i jej b. sąsiadowi, który tak skwapliwie ustąpił miejsca mężowi i tak nagle poczuł chęć wypalenia papierosa, nie jest do śmiechu...

Są purpurowi. Tak dać się złapać!

Rozwód jest epilogiem tej jazdy.

——oOo——

HUMOR.

GENTLEMEN.

Młody Mano Kagan wybrał się na spacer w towarzystwie panny Eweliny Reidewitz. W pewnym momencie panna Ewelina przeprasza towarzysza i wchodzi do dyskretnej ubikacji.

Momo czeka cierpliwie. Wreszcie po upływie paru minut panna Ewelina wychodzi, otwiera torebkę i chce zapłacić. Momo powstrzymuje ją, kłaniając się szarmancko.

— Niech się pani nie fatyguje — uregulowane.

Bogactwa kopalne Polski

ZASOBY WĘGLA KAMIENNEGO.

Zasoby naszego węgla kamiennego obliczone do głębokości 1000 m. wynoszą przeszło 60 miljardów ton, co pozwala zaspokoić na dłuższy szereg lat nietylko obecne zapotrzebowanie, ale nawet o wiele zwiększone. Badania geologiczne mają zatem na celu nie odkrywanie nowych złóż, lecz wyjaśnienie mniejszej lub większej zasobności poszczególnych części Zagłębia i ocenę wartości przemysłowej poszczególnych złóż. — Same państwowe tereny węglowe do głębokości 1000 m. mogą dać przeszło 11 miljardów tonn, czyli 18 i pół ogólnych zasobów Zagłębia. Po odliczeniu 20 proc. na straty pozostałoby 9 miljardów tonn, czyli nie nadających się do wydobycia.

WĘGIEL BRUNATNY.

W ciągu lat ostatnich jedynym obszarem, w którym prowadzone było wydobycie węgla brunatnego, tj. obszar koło Zawiercia, gdzie występuje węgiel brunatny o grubości 0.60—1.20 m. o dość wysokiej jakości. Prócz tego jednak prowadzono badania, przedewszystkiem nad złożami, leżącemi w środku kraju, a to z tych samych przyczyn, które jak wyżej podaliśmy zmuszają do poszukiwania środkowo-polskiego Zagłębia. W pobliżu stacji Rogów pod Warszawą wydzielono obszar o powierzchni około 8 km. kwadr. na którym w głębokości 70—100 m. znajduje się pokład węgla brunatnego o grubości 10—18 m. Niestety jednak do odbudowy nadaje się tylko środkowa część pokładu o grubości 4 m. Węgiel ma tam wartość kaloryczną około 3800 kal. Szacują zasoby tego obszaru na 32 miljony tonn. Tak samo stwierdzono pokład węgla brunatnego nieco dalej na południe w pobliżu Regn. Wyjątkowo korzystnie położone są pokłady węgla brunatnego pod Ostrowcem. na północy zachód od Skarżyska i w pobliżu Chlewisk. Jest tam węgiel o bardzo wysokiej wartości opałowej, niestety jednak grubość pokładów nie przekracza 40 cm. Na południe od Kielc wykryto pokład węgla o przeciętnej grubości 2 m. w głębokości 10—35 m. pod ziemią a o obszarze pół km. kwadr.

TORF.

Torfowisk w Polsce znajduje się bardzo dużo, specjalnie są one rozmieszczone w północno-wschodniej części kraju, pozbawionej innych surowców energetycznych. Obliczenie przybliżone naszych zasobów torfowych daje nam około 2.300 miljonów tonn torfu o 25 proc. wilgoci. Zasoby naszego torfu odpowiadają zatem pod względem kalorycznym około 1.100 miljonom tonn węgla kamiennego.

ROPA NAFTOWA.

Borysław dający około 60 proc. naszej obecnej produkcji wyczerpuje się i produkcja z każdym rokiem spada, inne tereny nie są w stanie pokryć tego spadku i w rezultacie cała nasza produkcja zniża się.

Zadanie poszukiwania nowych pól wykonywują w pierwszej połowie ubiegłego dziesięciolecia poszczególne firmy naftowe, dążące w ten sposób do zwiększenia swego stanu posiadania w dziedzinie terenów naftowych. Jako wyniki prac pionierskich tego okresu należy wspomnieć o polu gazowem Daszawy, polu gazowem (łusce) w Bitkowie, częściowo do tejże kategorji pionierskich prac możemy zaliczyć i wysunięte daleko ku południowi szyby Mraźnicy, które stwierdziły dalszy ciąg obszaru Mraźnickiego.

Lecz prędko ruch ten ustaje.

Powstaje wtedy myśl utworzenia specjalnej organizacji, która obejmowałaby możliwie wszystkie firmy naftowe i w ten sposób zmniejszała stopień ryzyka.

W r. 1928 myśl ta, popierana usilnie przez ministerjum przemysłu i handlu, realizuje się w postaci utworzenia spółki „Pionier".

Zadaniem „Pioniera" jest, jak nazwa wskazuje wykonywanie wierceń typu pionierskiego. Pierwszy szyb pionierski na podgórzu Karpat powstał na północ od Doliny w pobliżu Rachina. Wiercenie w tym szybie rozpoczęto w końcu maja ub. r. W obszarze borysławskim pogłębiono szyb „Minister Kwiatkowski". Dotychczasowe wyniki są bardzo zachęcające. Dalszym szybem, badanym przez Pioniera jest szyb „Orów" w pobliżu Borysławia". Poza Pionierem wykonał państwowy instytut geologiczny badania w pobliżu Wojczy na południe od Stopnicy. Również i te badania są obiecujące.

ŁUPKI BITUMICZNE.

Źródłem otrzymania produktów naftowych są także t. zw. łupki bitumiczne. Znajdują się one między Jasłem a Sanokiem, ale zawartość bitumów płynnych nie przekracza 4.4 proc., lepsze znaleziono już w pobliżu Łagowa na wschód od Kielc. Dają one około 6.5 proc. płynnych bitumów.

RUDY ŻELAZNE.

Pod względem ilościowym zapasy naszych rud żelaznych wystarczyłyby na długie lata dla pokrycia zapotrzebowania naszego przemysłu hutniczego. Niestety jednak jakość tych rud jest nieszczególną, są to t. zw. rudy ubogie ze znaczną zawartością krzemionki. Dlatego też hutnictwo polskie sprowadza z zagranicy przeszło 60 proc. spożycia. Na podstawie ostatnich obliczeń ocenia się zasoby naszych rud w głównych obszarach rudonośnych następująco: w Częstochowskiem 82 milj. tonn, w Kielecko-Radomskiem 61 milj. tonn, w Śląsko-olkuskiem 7 miljonów tonn. Prócz tego są jeszcze pewne zasoby rud karpackich, nie mające jednak praktycznego znaczenia i rud darniowych, obliczanych na 15 miljonów tonn.

ZŁOŻA SOLNE.

Nasze zasoby soli kuchennej zwykłej wynoszą około 6 miljardów ton. Na długie lata mamy tu zatem zagwarantowaną możliwość rozwoju produkcji.

Specjalną uwagę poświęcono jednak solom potasowym, które mają ogromne znaczenie dla naszego rolnictwa i których niedobór musi się pokrywać importem. Zasoby trzech zbadanych kompleksów t. j. w okolicach Stebnika, Turzy Wielkiej i między Hołyniem a Kałuszem oceniane są na 450 miljonów tonn, zdatnych do eksploatacji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Międzyszkolne święto sportowe w Sosnowcu.

Dnia 24 bm. w terminie pierwszym, a 26 bm. w terminie drugim odbędzie się międzyszkolne święto sportowe szkół średnich i powszechnych w Sosnowcu.

Święto rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano, lub mszą polową na boisku PW. i WF. w Sosnowcu. Po nabożeństwie defilada szkół przed płytą nieznanego żołnierza.

O godz. 15 na trzech boiskach odbędzie się rozdanie odznak POS. Po rozdaniu nagród będą dwie lekcje gimnastyki (męska i żeńska). gry sportowe, lekkoatletyka, gry i zabawy ruchowe, pląsy i tańce narodowe.

Ze względu nan ilość młodzieży, dochodzącą na terenie Sosnowca do 16.000 koło nauczycieli wychowania fizycznego Zagłębia podzieliło rozgrywki na trzy boiska.

Boisko pierwsze w seminarjum męskiem na hałdach dla gimnazjum E. Plater, zaw. żeńska, żeńska szkoła rzemiosł, męska szkoła rzemiosł, seminarjum męskie, szkoła powszechna nr. 8 i 18.

Drugi punkt Aleja: gim. żeńskie Rzadkiewiczowej handlowa żeńska król. Jadwigi, zrzeszenie rodzicielskie, szkoła powszechna nr. 4 i 1.

Trzeci punkt Pogoń, boisko magistratu ul. Długa: seminarjum żeńskie, gimn. Prusa, gimn. Staszica, szkoła powszechna nr. 3.

Przed wyścigami motocyklowemi na torze STS. „Unja w Sosnowcu.

Jak już zapowiadaliśmy, w nadchodzącą niedzielę dn. 14 bm. odbędą się na torze „Unji" wiosenne ogólnopolskie wyścigi motocyklowe.

Impreza ta będzie nielada sensacją dla szerokich kół publiczności, bowiem wszystkie wielkie ośrodki sportu motocyklowego w Polsce reprezentowane będą na wyścigach przez swoich najlepszych jeźdźców.

Z zawodników, którzy już zgłosili się do wyścigów, wymienić należy członków bielsko-bialskiego klubu motocyklowego z zeszłorocznym zdobywcą nagrody przechodniej m. Sosnowca L. Baronem, oraz Bartheltem i Geyerem na czele.

Kraków reprezentować będzie triumfator ostatnich wyścigów Cz. Gębala. Oczekiwane są pozatem dalsze zgłoszenia z Poznania, Warszawy itd.

Jak widać z powyższego, niedzielne wyścigi motocyklowe na torze „Unji" stanowić będą pierwszorzędne widowisko sportowe z uwagi na wysoką klasę oraz ilość uczestników.

——oOo——

TABELA MISTRZOSTW A KL. ZAGŁĘBIA.

W nadchodzącą niedzielę kończy się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo kl. A Zagłębia.

Obecnie tabela w obu grupach przedstawia się następująco:

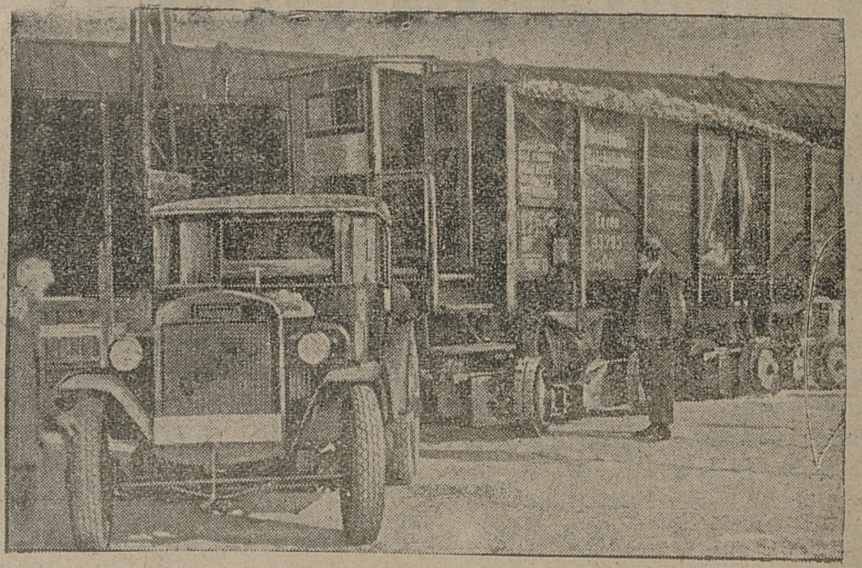
I Grupa.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. bram.
Hakoah	3	5	9:2
Policyjny	3	5	6:3
Sarmacja	4	5	7:4
Zagłębie	3	1	2:8
Ruch	3	0	1:8

II GRUPA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. bram.
C. K. S.	3	6	9:3
Unja	3	4	9:9
Solvay	4	3	8:7
Makabi	3	2	0:2
Zagłębianka	3	1	1:6

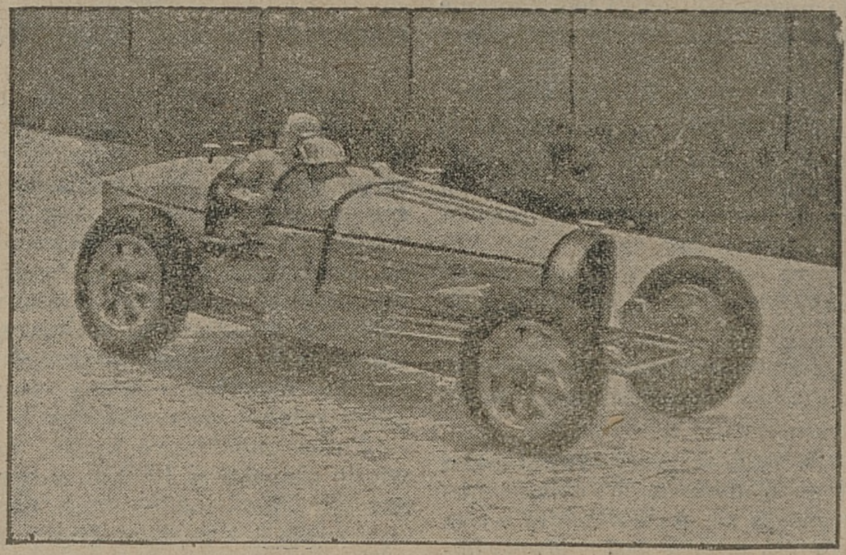
Byle prędzej i taniej.



Przewożenie ładunków z wagonów kolejowych ze stacji do fabryk lub składów nastręcza dużo trudności i powoduje opóźnienie. Obecnie w Niemczech stosują specjalnie urządzony samochód z platformą, na którą wtacza się załadowany wagon i w ten sposób przewozi się towary ze stacyj do miejsc przeznaczenia.

Na ilustracji widzimy wagon z rudą żelazną transportowany przez ten właśnie samochód.

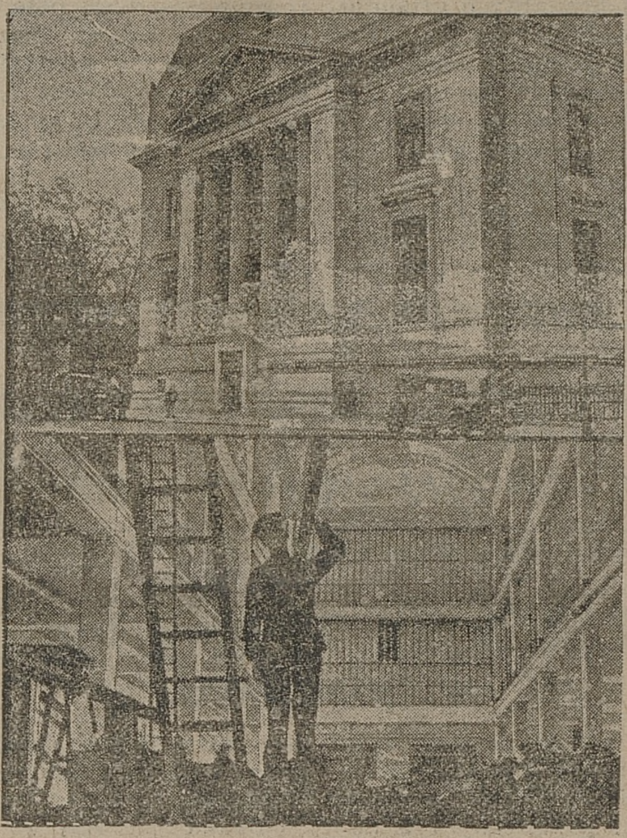
Nowy rekord światowy



Hr. Czaykowski polak przebywający w Niemczech ustanowił nowy rekord światowy w kategorji samochodów sportowych.

Nowy rekord hr. Czaykowskiego wynosi 213,8 km. na godzinę.

Tam, gdzie zasiądzie 1500 delegatów



W Londynie czynione są gorączkowe przygotowania do przyjęcia 1500 delegatów, reprezentujących 60 narodów, którzy zjadą na światową konferencję gospodarczą. Na ilustracji gmach muzeum geologicznego, gdzie odbędzie się konferencja.

Redaktor odp.: Józef Oskólski Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Wydawca: Helena Monsiorska.